Nr. 125. Czwartek 1. Czerwca 1865. Rok IV.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
	MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt.	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „ —
	„ Francji	20 franków	7 franków
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.
OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.
W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę biòro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.
LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Obecne położenie.

W chwili, gdy się ważą losy dwóch bardzo ważnych spraw, rzymskiej i amerykańskiej, panuje zupełna prawie cisza. List cesarza Francuzów do księcia Napoleona i odpowiedź były jedynym głośnym faktem, jakby strzałem, który wymieniały placówki jednej i tej samej armii i tym sposobem dały znać o swem stanowisku. Głównie cesarzowi Napoleonowi chodziło o Austrję z którą widać iż w ścisłe wszedł porozumiewania, bardzo mu do jego planów potrzebne, skoro wypad przeciw niej skłonił go do tak bezprzykładnego zgromienia najbliższego tronowi księcia. W senacie i poza senatem i przy różnych uroczystościach, książę Napoleon miewał jeszcze liberalniejsze, jeszcze jaskrawsze o papieżu i Austrji mowy, jak ostatnią w Ajaccio, a nigdy publicznie i tak gromkim głosem nie przywoływał go do porządku cesarz. Widać iż nigdy mu dotąd nie zależało tak na przyjacielskich stosunkach z Austrją, jak obecnie. Czy to jest chęć zabezpieczenia sobie przymierza Austrji, w razie gdyby zniewolony był pospieszyć z pomocą do Meksyku?... Lub czy to obawa przed utworzeniem się św. przymierza potrójnego i usiłowanie przeszkodzenia mu uprzedzającem zachowaniem się względem Austrji, i podawaniem jej ręki i we Włoszech i w Niemczech?

Książę Napoleon w swej mowie powtórzył słowa oburzenia cesarza Napoleona I. na podsuwane mu plany opuszczenia Polski i wyrzeczenia w traktacie głośno, iż Polska ostatecznie z karty europejskiej zostaje wymazaną. Napoleon I. oświadczył był, iż uważałby to za największą hańbę dla siebie i dla Francji, a uczyniłby to tylko wtedy, gdyby był pewnym, iż nazajutrz po podpisaniu i ogłoszeniu odbuduje Polskę, to jest gdyby podobny krok był tylko fortelem, mającym omamić nieprzyjaciół jej. Ale inaczej nigdyby tego nie zrobił, chociażby mógł sobie tem zabezpieczyć pokój stały lub sprzymierzeńców.

Obecne podniesienie tego faktu przez księcia Napoleona w Ajaccio, zapewne musi być w pewnym związku z dzisiejszą polityką cesarza Napoleona III. I do tej to zapewne myśli poświęcenia Polski dla zyskania sprzymierzeńców i stałego spokoju, którą za złe ma czerwony książę, stosują się słowa odpowiedzi cesarza, który nie przyznaje, aby odstąpił od polityki swego poprzednika, ale tłumaczy się niejako koniecznością stosowania jej do obecnej chwili, a czego książę pigmejczyk nie rozumie!

Ponownie podnoszą się głosy, że celem jedynym prawie cesarza Napoleona jest ustalenie dynastji swej, więc co tylko czyni, ku temu zdąża. Jeżli szuka przymierzy w Europie, to nie tyle dla niebezpieczeństw, grożących Francji w Ameryce, jak dla zabezpieczenia się czy to od koalicji, czy od rewolucyjnego ruchu we Włoszech lub gdzieindziej, któryby mógł oddziałać na Francją. Nawet istnienie samo republiki w Stanach Zjednoczonych i świetny jej rozwój, jest złym przykładem dla Francuzów. Dla tego tak sprzyjał rozbiciu jej, dla tego sympatyzował z Południowcami, żywiąc nadzieję, że i oni wkrótce monarchię zaprowadzą u siebie.

Że trwoga o Meksyk była przesadzona, pokazuje się teraz coraz jaśniej. Północne Stany były zawsze przeciwne rozszerzaniu swych granic od południa Unii, bo wszystkie kraje, przyłączające się tam do zjednoczenia, pomnażały zawsze stronnictwo Południowców. Woleliby Północni zabrać Kanadę, niż część Meksyku, bo to by im nadało jeszcze większą przewagę nad Południowcami. Tego samego przekonania muszą być angielscy mężowie stanu, skoro w sprawach europejskich nie chcą się nigdzie ściśle łączyć z Francją, a dzisiaj nawet intrygują przeciw niej w Rzymie i Wiedniu, w sprawach amerykańskich zaś podają jej przecież rękę, chcąc z nią wejść nawet w przymierze odporne, dla powstrzymania Unii od napadu na posiadłości angielskie i na cesarstwo meksykańskie.

Co do stosunku Austrji do Prus, przyznać potrzeba wielką zręczność gabinetowi wiedeńskiemu. Powstrzymuje on zaborcze chęci Prus, a zbliżając się do Francji i Włoch, zbezwładnia je zupełnie. Owe świetne plany Bismarka są dzisiaj dalsze od urzeczywistnienia niż były przed rokiem. Prusy liczyły na niebezpieczeństwa, grożące Austrji we Włoszech. Dla pozyskania pomocy Prus, miała Austrja przyzwolić na zabór księztw. Dzisiaj to niebezpieczeństwo jest na razie usunięte. Austrja nie potrzebuje Prus, więc stawia im trudności wszelkie. Wysłanie Manteuffla do Wiednia, wyjazd króla do Karlsbadu i spodziewany tam zjazd z cesarzem austrjackim, były to widać środki usiłowane do usunięcia tych przeszkód. Ale obadwa te zamiary powzięto po mowie księcia Napoleona w Ajaccio, a przed ogłoszeniem listu cesarza w *Monitorze*, gdy spodziewano się, iż Austrja zerwie porozumiewania z Francją. Dzisiaj i te oba środki nie mają podobno widoku powodzenia.

Przegląd polityczny.

Austrja. Z posiedzenia Izby posłów Rady państwa d. 30. maja nie nadeszło jeszcze sprawozdanie stenograficzne; a dzienniki wiedeńskie podają z odpowiedzi ministra, p. Lassera, na interpelację posła bukowińskiego Illiutza, w sprawie serwitutów w Galicji i Bukowinie, tylko tyle, co nasz wczorajszy telegram.

Na posiedzeniu Izby panów d. 29. maja interpelował hr. Leon Thun w sprawie budowy kolei lwowsko-czerniowieckiej. Br. Kalchberg odpowiedział: „Przedłożony przez koncesjonarjuszów plan budowy zwrócono im jeszcze roku zeszłego z powodu, że zamało uwzględnione są w nim stosunki niwellacyjne, a nadto wysłano z ministerstwa handlu urzędnika technika, do oglądania linii, jak jest trasowaną. W skutek tego wiele ulepszeń już zarządzono, inne nastąpią. Byłoby zresztą niesłusznem, porównywać co do trudności kolej tę z koleją Karola Ludwika; trudności takowe nie istnieją. W końcu nadmienię p. interpelantowi, że podniesione skargi dotyczą nie obecnego planu, ale dawniejszego; że użalaniom się co do stacji naczelnej możnaby zadośćuczynić tylko przedłużeniem kolei nad miarę.“ Wreszcie przedłożył p. zastępca ministra handlu rysunki i plany sytuacyjne kolei lwowsko-czerniowieckiej.

P. Giskra wypracował już sprawozdanie o etacie ministerstwa wojny na r. 1866; podamy o niem szczegółowe wiadomości, kiedy przyjdzie pod obrady wydziału finansowego. W ogóle żąda ministerjum 100,138.566 zł., czyli po odtrąceniu 9,066.225 zł., preliminowanych jako dochód własny ministerstwa wojny, tylko 91,072.639 zł.; a w porównaniu z r. 1865 w etacie zwyczajnym więcej o 250 372 zł., ale w nadzwyczajnym mniej o 4,741.506 zł. Prócz tego według pozycji rządu zmniejszą się potrzeby na ochotników i zastępców o 1,023.400 zł. Ogółem więc żąda ministerjum mniej o 5,628.906 zł. — P. Giskra wychodzi zaś z etatu, przyzwolonego przez Izbę posłów na rok 1865, w sumie 89,982.772 zł., i ze względu na proponowane przez sam rząd zniżenie potrzeb na ochotników i zastępców, a dalej, że z redukcji wojska można odtrącić 3,875.000 zł., a z pensyj i innych rubryk około 117.724 zł., proponuje na r. 1866 tylko 85 milionów, a nadto pozostawia rządowi do woli rozdzielenie przyzwolonej sumy między etat zwyczajny i nadzwyczajny, odwołując się w tym względzie do uchwal z r. 1865.

Pod Rannem, w Krainie, wybuchł rozruch między włościanami z powodu „pasowysk“; żandarmerja nie mogła dać rady; musiano posłać kompanię żołnierzy.

W Peszcie spodziewają się, że cesarz zagai osobiście przyszły sejm węgierski. Członkowie towarzystwa gosp. mają się ile możności wszyscy zgromadzić na dworcu kolei na powitanie cesarza, gdzie przybędą także deputacje z Siedmiogrodu i od komitatów. Do Wiednia ma się udać także deputacja z miast Pesztu i Budy. Przy gmachu wystawy stawiają dla cesarza przepyszny namiot. Towarzystwo kurkowe peszteńskie, którego cesarz jest członkiem, da wielką uroczystość strzelniczą i bal dla cesarza; prócz tego odbędą się wyścigi konne i statków na Dunaju. Deak wrócił już do Pesztu.

Prusy. Król zakazał ze względów dla Napoleona uroczystego obchodzenia d. 18. czerwca 50letniej rocznicy bitwy pod Watterloo, i wyjedzie pod ten czas do Karlsbadu. W tymże czasie ma odwidzić także Kiel i stacjonowaną tam flotę pruską. Rzecz ciekawa, że teraz upewniają dzienniki pruskie, iż jenerała Herwartha usunięto z komendy w księztwach z powodu szorstkości jego w obchodzeniu się z Austrjakami, i żądają w odwet za to usunięcia komisarza austrjackiego, br. Halbhubera.

Holsztyńskie *Itzehoer Nachr.* protestują przeciw twierdzeniu urzędowych pism pruskich, jakoby ludność księztw sympatyzowała z Prusami.

Belgia. Wspomniane już u nas doniesienie *Indép. belge* opiewa: „Zapewniają, że różni emisarjusze prezydenta Juareza przybyli do Brukseli dla urządzenia w jego imieniu biòra rekrutacyjnego. Ustawy krajowe nie sprzeciwiają się temu więcej jak ustawy Stanów Zjednoczonych. A ponieważ mowa o emisarjuszach, to dodam uwagę, że paryzka prefektura policyjna przysłała tu wyższego urzędnika dla wytropienia autora rozpowszechnionej przed tygodniem pogłoski ó zamachu na życie cesarza. W interesie prawdy możemy temu wysłańcowi życzyć tylko najlepszego powodzenia. Haniebna tak zwana ustawa co do cudzoziemców, która wydaje Francuzów, bawiących w Belgii pod rzekomą opieką belgijskiej wolności, na pastwę dowolności administracyjnej bez wszelkiej możliwości odwołania się do sądów, ma na życzenie rządu znowu być odgrzebana po ośmnastomiesięcznej przerwie. Jeżeli dobrze jestem uwiadomiony, zamiar ten, który prawdopodobnie nie powinienby przejść bez zupełnego oporu, ma być w związku z kłopotami, jakich nabawia rzad tutejszy wobec Francji pismo Rogearda „*Rive gauche.*“ (Rogeard jest autorem *Mowy Labiena*, za którą skazany w Paryżu na 5 lat więzienia, umknął do Belgii.)

Francja. W sprawie listu cesarza podaje szczegółowe wiadomości nasza korespondencja paryzka. *Gazette de France* z d. 30. maja dowodzi, że jeżli książę Napoleon otrzymał ostrzeżenie z powodu mowy swojej w Ajaccio, ró-

---

Grecja.

Przez L. P.

(Ciąg dalszy.)

Mimo tego, co piszą i mówią o Grecji, musi mieć Zachód wysokie o niej wyobrażenie, jeżeli żąda aby w trzydziestu kilku latach niepodległości po kilkuwiekowej srogiej niewoli, nabyła tej roztropności, doświadczenia i dojrzałości politycznej, jakie widzimy wśród narodów, od dawna niezawisłych, i nieprzerwanie postępujących na drodze cywilizacji. Oczekiwać podobnych rzeczy znaczy tyle, co wymagać, żeby Helenowie od razu stali się pierwszym narodem w Europie.

Może kiedyś Grecja sprosta Zachodowi a nawet przewyższy go w cywilizacji, jednakowoż tego już dziś po niej żądać niepodobna. Lud, niewolą nękany, może w swojej rozpaczy, swojej wierze i w swoim patrjotyzmie zdobyć się na tyle cnót bohaterskich, że w dniu walki zdoła pokruszyć hańbiące go jarzmo, jak tego dawała Grecja dowody od r. 1821 do 1830, o czem jednak tak prędko zapomniano; lecz daleko więcej czasu potrzebuje lud taki w niewoli zrodzony i w niewoli wychowany, do ustalenia wewnętrznej wolności i rozumnego jej użycia, niż do wywalczenia sobie niepodległości. Dawne prawo rzymskie nie dawało wyzwoleńcom zupełnej równości i wolności obywatelskiej, dopiero w drugiej generacji (1) Prawo to ma podstawę w naturze rzeczy i potrzeba je zastósować tak dobrze do całych narodów, jak do pojedyńczych ludzi. W Grecji niepodległość jest bardzo świeża, naczelnicy stronnictw politycznych, ludzie w których rękach spoczywają interesa państwa, żyli aż do mezkiego wieku w niewoli tureckiej; taka przeszłość musiała wyryć swoje piętno na ich moralny charakter; generacja obecna, zrodzona nazajutrz po odzyskanej niepodległości, wychowana pod wpływem ojców, których charakter mieliśmy sposobność poznać, nie mająca żadnej szkoły i tradycji, gdzieby zaczerpnąć mogła zdrowej nauki o życiu konstytucyjnem, do tego paraliżowana w szlachetniejszych swych uczuciach przez rząd, obawiający się każdego objawu wolności, nie o wiele wyżej stanąć mogła od ojców. To też do dziś dnia Grecy niczem innem nie są jak wyzwoleńcami. Mają oni szczerą chęć zapisania się w poczet narodów wolnych, wysilenia ich ku temu są chwalebne, jednakowoż zachowali oni jeszcze wszystkie wady wyzwoleńców: ich brak doświadczenia, podejrzliwość nieuzasadnioną lub też drugą ostateczność, dziecinną łatwowierność. Przedewszystkiem starają się z teatralną wystawnością pokazać światu iż są niepodległymi i wolno im w domu u siebie robić, co się im podoba. Tylko czas i doświadczenie uleczą ich z tych nawyczek, powstałych z długiej niewoli.

Europa przyczyniwszy się do ich usamowolnienia, powinna była względem nich spełnić obowiązek, t. j. z całą bezinteresownością kierować pierwszemi ich krokami. Przeciwnie się działo; intrygi rządów zachodnich smutno musiały oddziaływać na moralność mężów stanu maleńkiej Grecji. Każdy z nich dobrze wiedział o niepodobieństwie, aby Grecja własnemi siłami mogła przeprowadzić zjednoczenie wszystkich swych części w jedną polityczną całość, oglądał się więc za sprzymierzeńcami, stosownie do swoich sympatyj. W takim składzie rzeczy prawie koniecznie utworzyć się musiały trzy stronnictwa. Upadłyby one były niezawodnie zaraz po przesileniu, gdyby rządy Francji, Anglii i Moskwy były pojęły, iż honor i ludzkość wymagają po nich, aby intrygami swemi nie rozdzierały nieszczęśliwego kraju. Posłannictwem ich było ratować ojczyznę Aristida, a nie zbroić jedno stronnictwo przeciwko drugiemu. Intrygi te Zachodu wywołały wojnę domową w obliczu wiekowego wroga ich ziemi i wiary. Opatrzność dała im na początku tego wieku znakomitego męża stanu, który przed objęciem rządów w Grecji, kierował sprawami jednego z najpotężniejszych państw europejskich. Lecz mąż ten, sympatycznie widziany przez gabinet petersburgski, słabe tylko, chociaż lojalne wsparcie znajdował w Karolu X., natomiast Anglia przysięgła mu swą namiętną nienawiść. Zamiast uważać go jako jedynego człowieka, zdolnego zaprowadzić jakiś ład i organizację w swojej ojczyźnie! widziała ona w nim tylko ministra cara Aleksandra. Intrygi angielskie wznieciły przeciwko niemu opozycję, która wnet zamieniła się w dziką niechęć, a skończyła się jego zabójstwem. Mężem tym był Capodistrias. Zabójstwo było hasłem do okropnego zamięszania, w którem państwa opiekuńcze znamienity brały udział. Trzeba było całej energii Kolletisa, aby kraj od zguby uratować.

Tymczasem zebrane konferencje w Londynie ostatecznie zawyrokowały o Grecji, stawiając ją pod opiekę prawa publicznego; zarazem atoli tak jej granice uszczuplono, iż powołany na tron grecki, Leopold książe Koburgski, następnie król Belgów, zaszczytu tego przyjąć nie chciał, uważając nienaturalne takie granice jako przeszkodę do zaprowadzenia jakiegokolwiek regularnego rządu. Wybór Europy padł w ten czas na dziecko, i skazał takim sposobem Grecję, zaraz na wstępie jej politycznego zawodu, na wszystkie niepewności i zmienne koleje rejencji. Wielkim to było nierozsądkiem oddać tron południowego narodu niemieckiemu księciu, zwłaszcza że stosunki społeczne nie wyrobiły się jeszcze. Nic nie ma tak przeciwnego jak charakter niemiecki i grecki, pierwszy flegmatyczny i rozważny, drugi gorący i namiętny. Można było postawić dwadzieścia przeciwko jednemu, iż nigdy do sympatji nie przyjdzie między królem a narodem. Większym jeszcze nierozsądkiem było powierzać rządy państwa młodemu, niedoświadczonemu księciu, kiedy właśnie potrzeba było silnej prawicy i niepospolitych zdolności. Utworzenie rejencji z samych niemców, którzy nigdy w Grecji nie mieszkali i potrzeb jej nie znali, złe pogorszyć tylko musiało.

Nie można sobie wyobrazić gorszego rządu niż była rejencja. Bawarczycy uważali Grecję za rodzaj folwarku, który mają jak z największą korzyścią dla siebie wyzyskiwać; zamiast więc podnieść kraj z upadku, dokończyli jego zniszczenia, wyczerpując wszystkie jego siły żywotne. Rozpoczęto germanizację Hellady na wielką skalę, administracja była zupełnie niemiecka, wojsko złożone z Bawarczyków, obrońcom niepodległości nie przyznano ani ich stopni ani pensji: absolutyzm kwitnął w całej pełni.

Zaciągnięto pożyczkę 60 milionów franków pod gwarancją mocarstw opiekuńczych która została przez niemców roztrwonioną bez żadnej dla kraju korzyści. Europa patrzyła się na to wszystko, nie mówiąc nic; od czasu do czasu tylko starały się interesowane gabinety swojemi intrygami zapewnić przewagę temu lub owemu członkowi rejencji, który się zdawał widokom ich najpowolniejszy.

(D. n.)

(1) Toż samo działo się w Polsce ze świeżo nobilitowanymi ex charta belli. Sądzono że dopiero w czwartej generacji skartabella potrafi wcielić się we wszystkie tradycje, zwyczaje i pojęcia rycerskiego stanu.

wnież zasługuje na ostrzeżenie ks. Persigny za list swój o Rzymie do prezesa senatu. Mylne było doniesienie, jakoby książę Napoleon swoją dymisję przesłał cesarzowej; posłał on ją wprost na ręce cesarza. Książę Napoleon oczekuje na pozwolenie do wyjazdu. 152 deputowanych zapisało się w Tuilerjach z powodu listu cesarskiego do księcia Napoleona. Na nowo wieść mówi o powołaniu jenerała Fleury na gubernatora Algierji. Marszałek Mac Mahon objąłby dowództwo wojsk w Paryżu po Magnanie.

Włochy. *Gazeta Kolońska* upewnia, że przybyły do Turynu margrabia Azzeglio, poseł włoski w Anglii, który mocno nalegał na przeniesienie stolicy do Florencji, i hr. San Martino, dokładny znawca stosunków Piemontu i Neapolu, odradzali królowi zawierania układów politycznych z papieżem, jako przedwczesnych, z którychby tylko wynikły rozruchy, a nawet rewolucje w Turynie i Genui, w Palermie i Neapolu. Król wszelako daje ucha tylko tym, którzy mu z tych układów złote góry obiecują; półurzędowe sprostowania zatem co do misji hr. Revela, są kłamstwami. Faktem jest. że hr. Revel jadąc do Rzymu, konferował z Lamarmorą, a w Rzymie natychmiast po przyjeździe, z Antonellim. Za dworem i rządem przenoszą się do Florencji główne dzienniki jak *Diritto* i *Opinione*. Pozostające w Turynie dzienniki przybierają postawę radykalną. Garibaldi nie opuści Kaprery, ale spodziewają się wkrótce listu od niego, w którym uderzy przeciw układom z Rzymem. List ten ma być publicznie ogłoszonym. Król ma mianować 40 nowych członków senatu, aby przynajmniej w senacie pozyskać przewagę dla swoich zamysłów.

Ameryka. Według telegramu z Londynu d. 29. maja, mówią doniesienia prywatne z Washingtonu o rozprawach procesu przeciw wspólnikom Bootha. Swiadek Welchman poczynił zeznania, z których domyślają się, że Surrat po rozmowie z Jeffersonem Davisem i Benjaminem, wyjechał z Richmondu do Kanady ze znacznemi pieniądzmi, następnie powrócił ztamtąd do Washingtonu i przywiózł Boothowi rozkaz do spełnienia zabójstwa, i ten wykonał go tegoż samego dnia. Oczekują ogłoszenia bardzo rozciągłej amnestji, z pod której mała tylko liczba osób będzie wyjętą.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn 28. maja.

(B) Dotąd wszystko się uśmiechało miłą wróżbą stanowczego porozumienia Rzymu z Turynem. Kościół uwolniony od zgubnego wpływu ultramontanów, miał pogodzić swobody obywatelskie z obowiązkami chrześcjańskiemi. Austrja i Hiszpania miały uznać Włochy, traktat 15go września miał rozpocząć nową erę dla Europy. Cesarz, co to przewidywał, co ufał w ten niechybny skutek, pomimo opozycji ministrów i cesarzowej wyjechał do Afryki. Ale nie przewidział, że Anglia inny ma interes. Wszystko, co ustala porządek w Europie, nie na rękę dyplomacji angielskiej, co wzięła za godło: „dziel i panuj“ (*divide et impera*). Zaręczają nam, że papież, co się już przychylał do rad ks. Persignyego, za wpływem gabinetu angielskiego, zgodnie z życzeniem króla pruskiego, znowu żadnego ustąpienia uczynić nie chce. Czy tak jest, to wkrótce zobaczymy. Ale to pewna, że fr. pisma półurzędowe, co pod nieba wynosiły politykę cesarza i cnoty papieża, spuściły cokolwiek z tonu, i zaczynają spostrzegać tam chmury, gdzie tylko lazurową pogodę dostrzegały.

Ale musimy dodać, że dziś nie idzie o kardynałów, o kamarylę, co wywiera stanowczy wpływ na ministra papiezkiego, ale o samego naczelnika kościoła. W sprawie, w której postawiono na kartę religią i przyszłość Europy, papież pomiędzy sprzecznemi radami, z których jedna woła, aby się zamknąć w spleśniałej przeszłości, nic nie ustąpić; druga upomina, aby pogodzić obowiązki względem religii z światłem i obowiązkami obywatelskiemi, stanowczą musi obrać drogę i pójść za szlachetnym popędem serca swego; inaczej nie wahamy się powiedzieć, że religią i Europę na niewątpliwe burze wystawi. A co nas najwięcej boli, że wsteczne, samolubne, krwawe środki, wywołane będą za wpływem państw protestanckich, Anglii i Prus. Ważne w tej chwili jest posłannictwo druku, rozgłosu, opinii. Dziś trzeba z całą energią walczyć z wpływem ultramontańskim, aby głowa kościoła była przekonaną, że ci, co trzymają z Anglią i Prusami, nigdy współczucia nie znajdą u katolików, co chcą połączyć światło z religią, obowiązki względem kościoła z obowiązkami obywatelskiemi. Dowiadujemy się, że w Rzymie ambasador francuzki działa zgodnie z pełnomocnikiem wiedeńskim. Wszystkich oczy i uwaga zwrócone na Rzym. Wszyscy przewidują, że od papieża dziś zależy tryumf religii i spokojność Europy. Zaburzenie, poróżnienie państw, wojna na Zachodzie, jedynie Moskwie może być pożyteczną.

A Moskwa jednej chwili nie traci i dalej postępuje: idzie drogą, wskazaną jej przez Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego. Dziś nowe ważne w tej mierze otrzymujemy wiadomości. Ważne dla Europy, ważniejsze dla Polski. A że w zupełności potwierdzają, co w ciągu naszej korespondencji bezustannie wskazywaliśmy, prosimy was, abyście nam pozwolili dosłownie przetłumaczyć kilka wierszy, które znajdujemy w pismach półurzędowych.

Wiadomo wam, że sultan, jeden z największych monarchów, jakimi Opatrzność obdarzyła tron mahometański, wstępując na tron, zniósł harem, pozaprowadzał drogi żelazne, kanały, ustalił kredyt, oddalił przekupnych urzędników, sprowadził mnóstwo zdolnych architektów, inżynierów. Zachęca przemysł, zaprowadza szkoły, mieszkańców różnych religij uważa za swoje dzieci, za dzieci jednego Boga. Posłuchajmy co o nim jeszcze mówią korespondenci ministra spraw zagranicznych.

„Turcja pod sterem monarchy, co uważa postęp w Europie, co nie chce, aby jego państwo pozostało w tyle, przeobraża się i organizuje zupełnie. Giną dawne tradycje, nowe objawia się teraz życie, na wzór najświatlejszych państw. Rzućmy okiem na to co się dzieje w Bułgarji, odrodzonej pod nazwą Vilaja i Dunaju. Co tam sułtan zaprowadza, ma zamiar zaprowadzić w całem swojem obszernem państwie. Urządza gminy, które będą miały własną administrację, opartą na wolnych wyborach; będą miały swoje trybunały i sędziów przysięgłych. Rząd despotyczny baszów zniesiony na zawsze. Postanowił rady departamentowe. Z niewolników robi obywateli.

Czy może na to Moskwa spokojnem patrzeć okiem? Niech Polski historja odpowie. Kiedy kraj się urządzał. zaprowadzał porządek, administrację, podnosił miasta i dążył do udoskonalenia wewnętrznego, kto bronił veta i dawnych arystokratycznych przesądów? Moskwa. To samo dziś robi w Turcji. Dosłownie tłumaczymy, co w tych samych dziennikach znachodzimy.

„Kiedy pod ojcowską opieką wielkiego monarchy jedne po drugich zaczynają kwitnąć dobroczynne reformy, Moskwa, wierna swojej odwiecznej polityce, sieje niezgody, podburza partje religijne i pod pozorem służenia religii uzbraja przeciw Porcie chrześcian w Turcji zamieszkałych. Jeszcze Polski nie dobiła, a już pod pozorem bronienia kościoła greckiego, buntuje przeciw sułtanowi podległych mu mieszkańców i głosi się ich obrońcą i protektorem. Państwo, co zamieniło Litwę w puszczę, co wypędziło mieszkańców z Kaukazu, oświadcza się z platoniczną miłością dla Armeńczyków, wysyła w głąb państwa tureckiego misjonarzy i pieniądze, szuka stronników, sieje rokosz. Co nas zasmuca, nieraz znachodzi wspólników pomiędzy ajentami Austrji.“

Niestety są i we Francji i w Austrji zaślepieni, niepoprawni zagorzalcy, którym się zdaje że służą religii, pracując nad obaleniem państwa tureckiego. Ci krótkowidzący politycy nie obliczają co jutro nastąpi. Przypuśćmy na chwilę, że propaganda moskiewska, jej złoto i emisarjusze, dopięły pożądanego celu, i przypuśćmy że pochodnia buntu zatrzęsła państwem otomańskiem, kto z tego dziś skorzysta? Turcja pokonana, tron sułtana obalony, to wpływ, to tryumf Petersburga. Ile razyśmy to zagorzałym jezuitom przedstawiali, przyznawali, że Moskwa weźmie spadek po sułtanie, ale dodawali, że Moskwa prędzej czy później połączy się z Rzymem, i uzna papieża za naczelnika pojednanych religji. Wykarmionym w seminarjach, wycackanym w zakonach, żyjącym w jednem żywiole, ciemnym nieukom, nieznającym historji, wolno te brednie przypuszczać; ale ci, co czytali „Karamzyna“, co znają opis maszkarady jaką Iwan Groźny po ulicach Moskwy oprowadzał, ci co czytali jak pijani kozacy, przebrani, na osłach wystawiali papieża i kardynałów, ci umieją rozróżnić obłudne moskiewskie obietnice, od rzeczywistych zamiarów, ci dobrze wiedzą, że Moskwa Rzymowi dziś obiecuje złote góry, aby mu potem maszkaradę Iwana Groźnego przypomnąć.

W poprzednim liście doniosłem wam, o pewnej solidarności Francji i Anglii, w sprawie amerykańskiej. Najwięcej nad tem miał pracować król belgijski. Mówią nawet, że w tej chwili bytność księcia brabanckiego w Londynie ma na celu utrzymanie przyjaźnych stosunków Francji i Anglii, szczególniej przez wzgląd na wyjątkowe położenie, w jakiem się znajduje cesarstwo meksykańskie.

Paryż d. 29. maja.

(k) Nie doniosę nic nowego, gdy powiem, że historja z mową księcia Napoleona i list cesarza do „kochanego kuzyna“ przedewszystkiem i niemal wyłącznie zajmują tutaj polityków i niepolityków płci obojej. Kiedy ogłoszono mowę księcia, w ogóle tutaj nie przypisywano jej żadnej wielkiej wagi, gdyż nie po pierwszy to raz wystąpił z takiemi zdaniami książę; w ogóle sądzono, że jest to umówiona z cesarzem taktyka, zajęcia czemś innem publiczności a nie sprawą meksykańską, i zwrócenia oczu liberałów przynajmniej na księcia, kiedy cesarz coraz głębiej brnie w absolutyzm. I z tego też stanowiska zapatrywałem się na tę sprawę. List cesarza nagle obrócił rzecz na drogę niespodzianą. Jeżeli dawniej publicznie przyznał cesarz, że jest między monarchami „parweniuszem“, a wtrącił w grób najdumniejszego z nich Mikołaja: podobnie w liście do swego kuzyna, zowiąc się „pigmejczykiem“ wobec wielkiego stryja, postąpił z kuzynem tak absolutnie i gwałtownie, jak nigdy nie uczynił tego stryj, słynący przecież z absolutyzmu i gwałtowności.

Cokolwiek słychać tutaj o powodach ogłoszenia listu cesarza w *Monitorze*, czy cesarz to sam nakazał, czy cesarzowa jako rejentka, z własnej woli, pewnego nic wiedzieć nie można. Dzienniki nie wiedzą co z tym fantem robić. Organ księcia, *Opinion nationale*, nie chciał przyjąć odpowiedzi księcia, w której prosi o dymisję jako wiceprezydent rady tajnej i prezes komitetu wystawy powszechnej (o uwolnienie od obowiązków senatora nie podał książę), gdyż i tak naraził się władzy komentarzem do mowy księcia. Odpowiedź zatem pojawiła się w *la Presse* zaraz pod listem cesarza, ale bez żadnego komentarza. *La France* pisze: „Kiedy ogłoszono mowę księcia, nałożyliśmy na siebie ofiarę, i nie wystąpiliśmy przeciw zdaniu księcia, gdyż polemika podobna posłużyłaby tylko do rozdrażnienia opinii. Dzisiaj wszakże, po ogłoszeniu listu cesarza, jasnem jest, że ani można, ani przystoi rozbierać aktu, o którym orzekł właśnie monarcha, głowa rodziny panującej.“ Jak widzicie, nawet nadworna *la France* nie śmie chwalić listu cesarza, a więc go niejako gani.

Cieszą się oczywiście i zacierają ręce nieprzyjaciele cesarza, księcia i dynastji. Organ republikanów *Avenir National* pisze sarkastycznie: „Cokolwiekbądź, pismo cesarza, o ile jest ostre, o tyle i słuszne i odpowiada ściśle loice rządów cesarskich. Pod temi rządami jedna tylko istnieje wola i jedna akcja — a to cesarza; obok tej woli nie może istnieć żadna inna; wobec tej akcji wszelka inna jest niekonstytucyjną. O tem właśnie przepomniał książę, podnosząc w mowie swojej tradycje napoleońskie.“ Organ burboński, *Gazette de France* jest zachwycona listem cesarza. Wszak to woda na jej młyn!

Z daty listu, d. 23. bm., możnaby wnosić, że cesarz nie zaraz po odczytaniu mowy księcia, postanowił list napisać; zdaje się, że dopiero wiadomy długi telegram cesarzowej go wywołał. Na cesarzową jeźli działała jej nienawiść do księcia, to niemniej i wpływy dworaków jej i obcych dworów. Jeden z dworaków miał na obiedzie u cesarzowej powiedzieć mniej więcej, gdy cesarzowa wahała się jeszcze co uczynić, że „kiedy się nie ma broni, to się psa uwodzi chlebem; ale mając broń w ręku, trzeba uczynić go nieszkodliwym.“ W ciele prawodawczem ci ludzie chcieli wywołać demonstrację przeciw księciu, ale ich przyprowadzono do rozumu. Skutkiem tego było, że opozycja wzmogła się już do liczby 90; a do sprawozdania o pożyczce dla Paryża 250 milionów omal nie obrano Picarda; po trzeciem zaledwie traktowaniu zdołano mianować Temego sprawozdawcą. P. Picard jest jednym z najzdolniejszych z opozycji. On to niedawno temu trawestując znane powiedzenie cesarza, powiedział dowcipnie: „Cesarstwo, to pożyczka.“ Dla Algieru miał zażądać cesarz 100 czy nawet 200 mil. frank. pożyczki. W samej rzeczy gotowali za namową posła Austrji, dyplomaci demonstrację przeciw księciu; chcieli zerwać z nim wszelkie stosunki; ale rzecz się rozbiła o stanowczy opór posła Anglii. Czy książę opuści Francję, nie wiadomo: do wyjazdu za granicę potrzebuje pozwolenia cesarza; gdyby opuścił Francję bez tego pozwolenia, to zerwałby wszelkie z nim stosunki.

W ciele prawodawczem toczą się żywe rozprawy nad ustawą, znoszącą a właściwie ograniczającą więzienie za długi. Pomimo że cesarzowa zaprosiła do siebie na obiad członków komitetu ciała prawodawczego do ustawy o sprzedaż losów skarbowych, wątpią aby ustawa ta przeszła — jeżeli cesarz się nie uprze. Dnia 27. miał się już cesarz pożegnać z miastem Algierem.

Jak się tu zapatrują na sprawę meksykańską, dość powiedzieć, że *Presse* radzi Francji zapłacić 500 milionów i wycofać się ztamtąd, gdyżby na tem zyskała. Tymczasem cesarz Maksymilian zabiera się do napisania dziejów Meksyku!

Tutejsze niemieckie stowarzyszenie turnerów wyprawia od trzech dni uroczystość swoją po raz pierwszy. Zgromadzili się Niemcy z rozmaitych stron, rej wodzą żyjący w Londynie wychodźcy niemieccy. W Paryżu mało kto o tem mówi. Katolicy angielscy zamyślają wystawić zacnemu kardynałowi Wisemanowi pyszny pomnik: katedrę w Londynie. Subskrybcja się poczęła; podpisywano po 2.000 ft. szt. (20.000 złr.) i więcej nawet. Oto co może bogactwo, a właściwie swoboda, bo tylko kraj tak swobodny jak Anglia, może też tak być bogatym. Kiedy nasi bracia na wygnaniu giną we Włoszech i w Anglii z głodu, pewna pani polska papieżowi za pantofel, który pocałowała według zwyczaju, ofiarowała pantofel swej roboty, a w nim 300.000 złp.. To nie jest bajką, to prawda. Ależ wolność przedewszystkiem, wolność szafowania swoim groszem!

Bolonia 27. maja.

(AJO) Naród i przeważna ilość ministrów włoskich przeciwną jest rokowaniom z kurją rzymską. Król Wiktor Emanuel z kilkoma przyjaciółmi chce rychłego braterstwa z Piusem IX. Lud i kardynałowie rzymscy nie chcą słyszeć o zbliżeniu się do wyklętego rządu, chociaż pierwszy z tych samych powodów, co i reszta narodu włoskiego odrzuca zawiązane stosunki, podczas gdy drudzy, trzymając się politycznego wyznania wiary wszystkich ultramontanów, obawiają się doczekać się w pomyślnym skutku dzisiejszych rokowań, śmiertelnego ciosu dla swej ziemskiej przewagi. Papież chce działać na własną rękę, on chce zgody z Wiktorem Emanuelem. Jak z jednej tak i z drugiej strony głos przeważnego zastępu mówi: n i e, jak z jednej tak z drugiej strony najwyższe osobistości mówią: c h c e m y. Drażliwe to położenie długo trwać nie będzie. Może już dziś zwołał król włoski Radę we Florencji, aby powziąć ostatnie postanowienie. Jeżeli zbratanie przyjdzie w ten sposób do skutku, iż rząd królewski uczyni ze swej strony wiele, podczas gdy kurja rzymska poprzestanie na małoznaczących ustępstwach, wówczas naród (stronnictwo postępowe) wystąpi do gorącej walki. Przeciwko ministrom nie będzie się mógł zwrócić głos opinii publicznej, gdyż wiemy, że tak Lanza jak i Sella, przewodnicy dzisiejszego ministerstwa, niechcą połowicznych traktatów. Postępowi będą znagleni rozpocząć wojnę z samym królem. Smutne byłoby podobne zjawisko, tem smutniejsze, że króla uważał dotychczas naród za męża szlachetnego, niezdolnego opuścić owego sztandaru: jedność, który podniósł w r. 1859, a który zatknął następnie w Umbrji i Ankonie, jako przed pierwszemi bramami Rzymu. W obliczu poddanych Wiktor Emanuel, przyjąłby na siebie wielką odpowiedzialność, a my ujrzelibyśmy w polityce dworu rzymskiego nadzwyczaj niebezpieczną łapkę, która dążyła bez przerwy do wzniecenia nieporozumień między królem a narodem, a któryto zamiar urzeczywistniłby się z połowicznym rezultatem dzisiejszych rokowań. Przepaść między tronem a obywatelami byłaby niezmierzona. Chociaż to zupełnie prawdopodobne, nie wierzmy jednak, nie wierzmy z powodu tej wielkiej miłości, jaką winnismy czuć ku powstającemu narodowi, z którego przyszłości losami, łączą się losy nie jednego plemienia!

Dziennikarze nadmienili o tajemniczym wyjeździe Lamarmory do Rzymu. Jenerał nie wyjeżdżał, lecz że był ktoś z ważnemi poleceniami w największem incognito, to więcej jak pewna. Dnia 14. maja, o godzinie 11. po północy, wyjechała kareta papiezka z Watykanu i udała się na dworzec kolei, gdzie oczekiwała pół godziny przybycia pociągu z Civittavecchii, z którym się łączy pociąg, nadchodzący z Florencji. Nadszedł pociąg, jakiś nieznajomy mężczyzna wysiadł z wagonu i przyszedł do woźnicy: Czyś z pałacu? zapytał przybyły. Usłyszawszy potwierdzającą odpowiedź, nieznajomy wsiadł do powozu i kazał się zawieźć do Watykanu, który w Rzymie ogólnie zowią pałacem. Do pół do piątej czekała kareta na rozkazy nieznajomego. Nad ranem wyszedł tajemniczy gość Piusa IX. i udał się napowrót na kolej, z kąd niezwłocznie wyruszył do Florencji. Wiele osób śledziło wysłannika królewskiego, lecz nikt nie mógł się dowiedzieć, ani o nazwisku jego, ani o skutku pięciugodzinnej narady z głową kościoła katolickiego. Ta tajemniczość działań, mówię raz jeszcze, utwierdza nas niejako w przekonaniu, że bardzo ważne gotują się sprawy, które kto wie, czy nie będą pożądanym objawem dla całego postępowego świata! Daj Boże! Wszystkie ludy błogosławiłyby Piusowi IX, Kamarylla ultramontanów, mogłaby wprawdzie umrzeć z gniewu, lecz nie wiem czyliby się znalazło wielu, coby chcieli na grobie zwolenników despotyzmu wywodzić szlochy służalcze.

Wypadki w Sycylii nadały odwagi upadającemu stronnictwu burbońskiemu w Neapolitańskiem. Franciszek II. przygotowuje wielką wyprawę letnią, z którą łączy nieokreślone nadzieje. W bujnej wyobraźni widzi się już królem na tronie Obojga Sycylij. Wiktor Emanuel trochę oględniejszy. Kilka oddziałów konnicy i piechoty wysłano z największym pośpiechem z Neapolu do Sycylii, aby zadławić stronnictwo reakcyjne. Znając gorliwość młodego wojska i patrjotyczne usposobienie mieszkańców Palerma, którzy ostatniemi czasy tak pięknie się znaleźli, możemy oczekiwać jak najpomyślniejszego skutku wyprawy zastępów królewskich. Prefekt Palerma zarządził wiele aresztowań podejrzanych osób. Tylko podobnemi środkami, połączonemi z czynną pomocą wojska, można zerwać łeb wzrastającej hydrze. Dywizja floty, wyruszyła ku Afryce, aby eskortować powracającego cesarza Francuzów.

K r o n i k a.

Z c. k. dyrekcji policji otrzymaliśmy następujące **Sprostowanie**: Dodatek do nr. 122 „Gazety Narodowej“ przyniósł w dniu 29. b. m. w Kronice wiadomość, iż w dniu 27. b. m. na Syxtuskiej ulicy przejechał fiaker, pędzący lotem błyskawicy dziecię, które pomimo spiesznego ratunku Bogu ducha oddało.

Wiadomość ta nie zupełnie zgadza się z prawdą; albowiem w dniu 26. b. m. zdarzył się wprawdzie podobny wypadek na ulicy Syxtuskiej, lecz sprawca przestępstwa tego, dorożkarz nr. 80 zaraz po czynie przez organa policyjne przytrzymany, i właściwemu sądowi karnemu natychmiast oddany został, gdy tymczasem w mowie będące dziecię pana Leib Margoschesa w lewe udo lekko uszkodzone, nie tylko że Bogu ducha nie oddało, ale w tej chwili zupełnie zdrowe biega po ulicy.

Lwów dnia 31. maja 1865.

(S) Wczoraj pojawił się numer na okaz **Hasła**. Na czele jest program w ogólnych wyrazach skreślony. Pod programem podpisany Władysław **Z a w a d z k i** jako redaktor odpowiedzialny i J. I. **K r a s z e w s k i** jako główny spółpracownik. Gdy pan Kraszewski zamieszkał w Dreznie, więc zapewne ztamtąd będzie nadsyłał korespondencje. Szkoda tylko, że pan Kraszewski nie był nigdy i nie zna zupełnie Galicji, naszych stosunków społecznych i politycznych, ekonomicznych, ustawodawstwa i t. p., gdyż wtedy mógłby choćby i z Drezna, niejedną nietylko w literackim lecz i w politycznym i gospodarskim zawodzie praktyczną podać dla naszego kraju radę. Oprócz tego programu są w tym numerze na okaz cztery korespondencje: Z Sanockiego (o potrzebie kształcenia się na rolników), z Poznańskiego (50 lat panowania pruskiego, streszczenie broszury pod tym tytułem. której „Gazeta Narodowa“ podała treść również w korespondencji z Drezna). Z Florencji (o jubileuszu Dantego. Korespondent utrzymuje, że nowych Włoch Turyn powinien pozostać stolicą) i z Paryża (o wychowaniu przymusowem, kwestji, która toczyła się była w Izbach francuzkich). Korespondencje wszystkie nie mają dat. i nie zawierają najświeższych wiadomości politycznych, lecz są rozprawami. Dalej zebrane wiadomości polityczne króciutko i kronika miejscowa. „Hasło“ wychodzić będzie trzy razy na tydzień.

Wczoraj wywieziono do Ołomuńca dr. **T o r c z e w s k i e g o** skazanego na 16 lat ciężkiego więzienia. Jakoś wiadomość o tem wywiezieniu rozeszła się między publicznością i wiele osób, osobliwie kobiet, zebrało się na dworcu kolei i żegnało odjeżdżającego, chociaż mało lub prawie całkiem nieznanego im dawniej. Wiele kobiet nie mogło się od łez wstrzymać i wybuchło w płacz głośny. Smutny to istotnie widok widzieć człowieka jeszcze młodego, skazanego na tak długi przeciąg czasu na ciężkie więzienie, który jeżli zdrowie jego je przetrwa, to starcem wyjdzie na świat.

Deputacja lwowskiej Rady miejskiej jeżdżąca do Wiednia w sprawie lwowskiego dworca kolei brodzkiej ogłosiła drukiem memorandum, które przedłożyła cesarzowi i ministrom. Zajmujący się rubryką „Gospodarstwo, handel i przemysł“ podaje ją w streszczeniu czytelnikom gazety.

Już dzisiaj nie ulega wątpliwości, że wielkiego spodziewać się nieurodzaju tego roku. Ze wszystkich

stron tak wschodniej jak zachodniej Galicji donoszą o ciągłej prawie posusze i o bardzo złym stanie zbóż w polu, mianowicie żyta ozimego i wszystkich jarych zbóż.

Dzięki staraniom **Rady miejskiej**, posiada Lwów nowe piękne spacery zwane dotychczas szkarpami. Do niedawna bowiem nie będąc utrzymywane z taką starannością jak obecnie, były tylko siedliskiem mamek i najmniej dwóch legionów dzieci obojej płci i rozmaitego wyznania. Dziś jednak zapomocą starań magistratu, który wszędzie gdzie idzie o przyjemność i pożytek mieszkańców, nie szczędzi kosztów, stały się ulubionem miejscem spacerów wyższej nawet warstwy społeczeństwa naszego miasta. Zaprawdę, nic masz nic przyjemniejszego jak przy zachodzie słońca wśród rozłożystych przechadzać się drzew i przysłuchiwać się cichemu szmerowi listków, powiewanych wieczornym wietrzykiem, lub przypatrywać się księżycowi, przedzierającemu się prez gęste korony alejowych drzew — słowem miejsce to stało się ulubionem publiczności.

Lecz jak niczego na świecie nie ma bez ale, i tu także znaleść się ono musi. Gdy bowiem księżyc nie oświeca horyzontu, tylko gwiazdki migocą na niebie, nadto jest ciemno wśród cienistych alei tak, że większa część towarzystwa opuszcza spacer. Czy nie możnaby było zaprowadzić na sposób wałowy lampy gazowe? A spodziewamy się, że koszta nie byłyby zbyt wielkie, albowiem po obu stronach szkarpów niższych idą rury gazowe, a zatem łatwo sprowadzone być by mogły. Nie wiemy, czy to jest możliwem, czy dobrem, jednak podnosimy głos większej części publiczności, która in tenebris nie znajduje wielkiej przyjemności.

Opłaty pogrzebowe i cmentarne. Ze względu, że utrzymanie cmentarzy znacznego wymaga nakładu, dochód zaś dotychczasowy z opłat pogrzebowych za niski, postanowiła Rada miasta Lwowa dla pokrycia wymogów z utrzymaniem cmentarzy połączonych, taksy pogrzebowe, uwzględniając wszelkie okoliczności w następujący sposób podwyższyć: 1. Opłata za oględziny ciał zmarłych a) od zamożnych zamiast 42 ct. na 50 ct. b) od mniej zamożnych zamiast 21 ct. na na 20 ct. 2. Pokładne (Od grobu); a) od osób dorosłych zamiast 1 złr. 5 ct. na 1 złr. 50 ct. b) od dzieci do 14 lat włącznie zamiast 52½ ct. na 1 złr. 3. Opłata od grobów murowanych z nagrobkiem lub bez nagrobka za 1 sąg kwadratowy 50 złr. 4. Opłata od nagrobku, zajmującego nie więcej jak jeden sąg kwadratowy przestrzeni nad grobem niemurowanym: a) w turnusie zamiast 31 złr. 50 ct. na 32 złr. b) w innem miejscu za turnusem zamiast 31 złr. 50 c. na 40 złr. 5) Opłata od wybrania grobu z pominięciem turnusu 5 złr.

Z powodu zachodzących częstych życzeń pogrzebania zmarłych na cmentarzu Łyczakowskim, zamiast na tym, do którego dzielnica dotycząca należy — w skutek czego potrzeba nieustannego rozszerzania tego cmentarza wynika — Rada miejska uchwaliła na ten wypadek opłatę, a to: 6. a) jeżeli pogrzebanie odbędzie się w turnusie 6 złr. b) jeżeli zaś pogrzebanie odbędzie się poza turnusem 11 złr. 7. Taksa od konduktu: a) z muzyką zamiast 2 złr. 10 c. 6 złr. b) z karawanem o 4 koniach zamiast 4 złr. 20 c. 10 złr. c) z karawanem o zaprzęgu nad 4 konie zamiast 26 złr. 25 cent. na 50 zł.

Oraz postanowiła Rada miejska, wyznaczenie wedle życzenia stron także przestrzeni większej nad 1 sążeń kwadratowy za stosunkowem naddatkiem do taksy.

Postanowienia te wchodzą w życie z dniem dzisiejszym. —

Dziś posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa szkół trywialnych, 2) pomnożenie rezerwoarów na wodę.

Na pogorzelców Kołomyi wykazuje pozawczorajsza „Gazeta Lwowska" ze składek urzędowych 289 złr 52 cent.; **Horodenki** 123 złr. 20 c. i 1 cwancygier srebrny; **Ożomli** 43 złr. 81 c. — Ta sama gazeta zapisuje podług urzędowych sprawozdań od dnia 15—23 bm. w obwodzie stryjskim, samborskim i żółkiewskim niemniej jak 19 znaczniejszych pożarów. Między innemi powstał pożar z niedocieczonej dotąd przyczyny w Snowidowie i obrócił w perzynę budynki gospodarskie gr. kat. plebana, szkołę trywialną i jeden dom włościański.

Na pogorzelców Kołomyi wpłynęło podług wczorajszego wykazu „Gazety Lwowskiej" 93 złr.; Horodenki 40 złr. 50 c. Arcybiskup Wierzchlejski ofiarował na Horodenkę i Bełz po 50 złr. Z przedstawienia w teatrze polskim dnia 24. maja na pogorzelców Kołomyi wpłynęło 166 złr. 7 c.

(F) **Z Pokucia 24. maja.** Kiedy w sprawach włościan i klas pracujących przeważnie, za niejednem zbawiennem przedsięwzięciem, podnoszą się głosy w „Gazecie Narodowej" pozwólcie, abym i ja w tej gazecie mógł także podnieść głos w rzeczy komunikacyj lądowych i wodnych w kraju. Wszak sprawa ta obchodzi zarówno klasy pracujących, jako i tych w części, których właścicielami większych posiadłości niekiedy nazywają, a którzy także do klasy społeczeństwa pracującej i to ciężko pracującej zaliczają się, chociaż w tej sprawie i inne klasy pracujące jako to: furmani, brykarze i w ogóle wozami przejeżdżający udział biorą. Idzie tu o sprawę żywotną, bo o życie ludzi i koni, co toną na obalających się mostach, łączących uczęszczane publiczne gościńce. Przykład takiego wypadku podaję następujący: Sąsiad mój T, A. z B. mając konieczność zjechania 16. bm. do Lwowa, wyprawił 15. bm. na rozstawkę do Bursztyna powóz z dwoma sługami, trzema końmi zaprzężony, sam zaś wyjechawszy dnia 16. b. m. z B. z powiatu tłumackiego, jechał pełen otuchy, że pospieszniej jedzie w swoim interesie, nie tracąc czasu na popasach, a przesiadłszy się do czekającego nań w Bursztynie powozu, świeżemi końmi na czas przybędzie do Lwowa. Jakoż ujechawszy kilka mil drogi, znalazł się już w powiecie bursztyńskim, w bliskości mostu na Lipie, w pośród wsi Chorostkowa będącego. Lecz nad wszelkie spodziewanie swoje ujrzał tu woźnicę swego, na rozstawkę do Bursztyna wyprawionego, który przy oznakach rozpaczy zawołał: „Panie, nieszczęście" i wskazał na leżącego na brzegu Lipy rozciągniętego trupa konia pańskiego, oraz części składowe powozu, które w stanie zniszczenia jako część powozu swego mógł poznać mój sąsiad. W tym zbliżyli się włościanie Chorostkowscy i opowiedzieli panu T. A. zastępując zrozpaczonego woźnicę, iż gdy ekwipaż wczoraj do Bursztyna posłany, zbliżył się do mostu, kazał woźnica, któremu most za wązkim się wydawał, odpiąć trzeciego konia, i luzem przez most prowadzić, lecz gdy sam parokonnym powozem zwolna most przebywał, runął most pod nim i z wysokości niemal czterosążniowej, spadł powóz z woźnicą i parą końmi wraz z częściami obalającego się mostu, zanurzywszy się w głębokiej w tem właśnie miejscu Lipie. Woźnica wydostał się na ląd, pomoc przez włościan szybko udzielona ocaliła jednego konia, powóz częściami swemi składowemi w stanie zniszczenia, i porwane szory zdołano wydostać z wody, lecz koń drugi i rzeczy, znajdujące się w powozie, utonęły i przepadły.

Dodać tu należy, że most w Chorostkowie, jest ważnym punktem przejścia rzeki Lipy na linii komunikacyjnej od strony Pokucia ze Lwowem, a od dawna jak się pokazało skłaniający się do upadku, ani zamknięty przejazdowi, ani znakami ostrzeżenia zaopatrzony nie był. Jeżli w takim stanie komunikacje uczęszczane, cóż można powiedzieć o drogach pobocznych?

Ostatnie wiadomości.

Pierwsze walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej, odbyte na d. 30. maja, trwało półtrzeciej godziny wśród żwawych rozpraw. Zaraz na początku posiedzenia wniósł akcjonarjusz p. Łucki, aby przedsięwziąć tylko wybór do rady nadzorczej, a walne zgromadzenie odłożyć, aż rada nadzorcza zbada prowadzenie administracji, a akcjonarjusze przestudjują rozdane — wbrew przyjętemu u wszystkich towarzystw akcyjnych zwyczajowi — dopiero w przeddzień sprawozdanie. Wniosek ten został odrzucony, poczem p. Łucki w imieniu swojem i wspólinteresentów zapowiedział wniosek o zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia walnego. W przedmiocie wyboru rady nadzorczej dr. Mosing dał powód do długiej rozprawy, wzywając imieniem niezawisłego stronnictwa zgromadzenie, aby wybrało do rady nadzorczej pp. Bontoux, Goldschmidta i Krasickiego, a to głównie z tej przyczyny, że interes przedsiębiorców budowy jest inny od interesu towarzystwa, a tymczasem założyciele towarzystwa są mniej więcej także przedsiębiorcami budowy, — że rada zawiadowcza jest utworem założycieli, a więc i przedsiębiorców budowy, przeto będąc ciałem zawisłem, nie może kontrolować należycie postępowania przedsiębiorcy p. Brasseya. Członkowie rady zawiadowczej bronili wprawdzie rady zawiadowczej od zarzutu zawisłości, ale p. Giskra oświadczył w końcu, że tylko za swoją własną osobę ręczy, iż nie ma żadnych stosunków z panem Brasseyem. Oprócz tego zabierali głos: Jabłonowski, Bontoux, Warrens, Lederer, Epstein. Debata toczyła się po największej części około osoby entreprenera Brasseya, którego dr. Mosing obwinił o jedną rękę z założycielami. Do rady nadzorczej zostali wybrani pp. Kirchmajer, Stern i Pfeiffer. W końcu zawiadomił dyrektor Offenheim, że towarzystwo angielskie, połączone z radą zawiadowczą kolei lwowsko-czerniowieckiej, stara się o koncesję od Czerniowiec do Odessy, a rząd moskiewski będąc chętnym temu projektowi, wysłał swoich inżynierów pod komendą kapitana Spilewa, do trasowania tej linii wspólnie z inżynierami towarzystwa.

Na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa dnia 30. maja wniósł zastępca ministra handlu projekt ustawy o budowie kolei z Koszyc do Bogumina (na Szlązku) z linią poboczną do Preszowa. Między petycjami znajduje się petycja czerniowieckiej kasy oszczędności, o podniesienie stopy procentowej. Odpowiedź ministra Lassera na interpelację pana Illiutza jużeśmy podali. - Izba przyjęła na tem posiedzeniu ustawę dla kolei Neumarkt-Ried-Braunau i ustawę o puncyrowaniu wyrobów ze złota i srebra. Według tej, podlegają puncyrowaniu także zagraniczne wyroby, jeżli nie mają stempla z kraju, z którego pochodzą. Wolne od puncyrowania są wyroby, przeznaczone do wywozu za granicę. Wyroby, niezawierające przynajmniej w czwartej części złota lub srebra, nie mogą być sprzedawane jako złote lub srebrne. Do złota wolno mieszać tylko miedź lub srebro. W rok od wejścia ustawy w życie winny być wszystkie zapasy tych wyrobów puncyrowane w myśl tej ustawy.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie umieściły tylko w streszczeniu odpowiedź ministra Lassera na interpelację Iliutza. Streszczenie to mało co więcej zawiera, jak nasz telegram. Czekać nam więc wypada na stenograficzne sprawozdanie.

To tylko nadmienimy, iż minister zapowiedział całą ustawę w sprawach spornych między dawniejszemi dworami i gromadami. Dla ustawy tej ma być punktem wyjścia tylko ustanowienie osobnych trybunałów czy komisyj urbarjalnych.

Wszystkie wiadomości z Węgier wskazują, że robią sobie tam nadzieję, iż pełnem zapału przyjęciem cesarza w Peszcie, pozyskają Węgrzy wielkie ustępstwa, przywrócenie dawnego stanu rzeczy. W Wiedniu zaś w sferach rządowych czynią sobie przeciwnie nadzieję, że obecność cesarza wpłynie na Węgrów i ci odstąpią od swych domagań się, i zdecydują się przyjąć ustawę lutową i wysłać delegatów do Rady państwa. Z ostrożnego i biernego zachowania się Deaka wnosząc, sądzićby można, iż tak jednych jak drugich nadzieje mogą być zawodne.

— Korespondent wiedeński do *Kreuzztg.* donosi że w Wiedniu w kołach dworskich mówią jako o rzeczy niezawodnej, że cesarz Maksymilian złoży koronę meksykańską i powróci do Austrji. Coś podobnego donosił i ultramontański wiedeński *Volksfreund.* Z tąd widać, iż partja junkrów pruskich i ultramontanie życzą sobie gorąco tego powrotu, gdyż wtedy Austrja mogłaby stanowczo zerwać z Francją, i w Rzymie wpłynąć, aby papież nie godził się z Włochami. Domyślaćby się można, iż cesarz Napoleon III. jako warunek energicznego wspierania cesarza Meksyku przeciw juarystom i Unii, stawia porozumienie się Włoch z papieżem i z Austrją, w którym to razie, Austrja mogłaby otwarcie zerwać z Prusami i pokrzyżować politykę głowy junkrów, Bismarka. Zdaje się ze wszystkich okoliczności, że w Wiedniu po mowie księcia w Ajaccio już zamyślano o zerwaniu układów z Francją i Włochami, i dopiero list cesarza do księcia odwrócił te zamysły, wykazując iż cesarz Napoleon wcale nie podziela przekonań księcia.

Do *Fremdenblatt* donoszą z Zagrzebia, że Najj. Pan rozkazał, aby na mającym się d. 17. lipca zebrać sejmie kroacko-slawońskim reprezentowane było także Pogranicze wojskowe. W skutek tego rozkazu odbędą się wkrótce wybory w każdym okręgu wojskowym. Będzie to znaczny przybytek dla stronnictwa rządowego w sejmie.

Monitora korespondent z Washingtonu pisze, że prezydent Johnson i gabinet jego, wcale nie są skłonni do zachęcania do pomocy Juarezowi, i spodziewają się tu nawet, że Stany Zjednoczone uznają cesarza Maksymiliana.

W prowincji Michoacan, której granice zaledwie 20 mil oddalone są od stolicy Meksyku, udało się zgromadzić, uorganizować i zaopatrzyć w broń, amunicję i działa oddziałowi juarystów, liczącemu już 3.500 ludzi. O organizacji i operacjach tego oddziału nic nie wiedziały wojska cesarskie, co się tylko za współdziałaniem ludności miejscowej stać mogło. Fakt ten nie dowodzi wcale przychylności mieszkańców Meksyku dla nowego porządku rzeczy.

Z Włoch bardzo mało nadeszło wiadomości. Dzienniki utrzymują, że p. Vegezzi tego tygodnia uda się do Rzymu, i że odjazd jego uchwalono na radzie ministrów, której sam król prezydował.

Dzienniki florentyńskie ogłaszają następującą ważną depeszę z Rzymu. Misja półurzędowa hr. Revel odniosła skutek zupełny. Układy toczą się dalej. Projekt konkordatu między papieżem a królem włoskim obejmuje 25 artykułów, prócz artykułów tajnych. Wszystkie mocarstwa kat. będą zaproszone aby przystąpiły do kontraktu. Hiszpania już doń przystąpiła w większej części. Obecnie toczą się układy z Austrją, Portugalią i państwami niemieckiemi. W Rzymie pozwolono wystawiać w oknach sklepowych wizerunek Wiktora Emanuela.

Journal de Petersbourg donosi że w Lizbonie do konduktu, wiozącego morzem zwłoki carewicza, przyłączyła się amerykańska fregata „Niagara", na wezwanie posła amerykańskiego w Lizbonie. Przy tej sposobności zamieszcza ten dziennik następujący list komendanta „Niagary" do posła:

„Niezawodny instynkt mówi nam obydwom, że akt ten uzyska zupełną pochwałę naszego rządu i odpowiada szczerym uczuciom amerykańskiego narodu. Podczas całego przebiegu naszej strasznej domowej walki, ich car, ich rząd i cały moskiewski naród okazywali Stanom Zjednoczonym taką przyjaźń i szacunek, która zdobi imię Moskwy, a w naszych domach wiecznie drogą i pamiętną pozostanie. Naszej wdzięczności i uznania nic nie może dokładnie wyrazić. Nie ma u nas najmniejszej chaty w najdalszej okolicy, z którejby nie wysyłano modlitwy ku niebu o szczęście, pokój, wielkość i powodzenie narodu, którego nazywać braćmi swymi, dumni są Amerykanie."

Paryż 30 maja. Książę Napoleon pisemnie przesłał cesarzowej swoją prośbę o dymisję, na którą ona bardzo pojednawczo odpowiedziała. Wizyt zadowolenia kilku deputowanych w skutek listu, jest Granier de Casagnac powodem. Książe zapewnia że jego prośbę o dymisję wydrukowano w *La Presse* bez jego wiedzy i woli. Na wczorajszej konferencji u ministra stanu naradzono się, czy przepuścić mowę księcia, wyszłą w osobnej broszurze. Pierwsze wydanie skonfiskowano, ponieważ nie było stemplowane.

Genewa 30. maja. Przybył tu książę Napoleon w towarzystwie hr. Branickiego. Przyjęto go z uniesieniem. Zabawi tu krótko, i udaje się do majętności swej Prangin.

Paryż 30. maja. Pierwszy jen. adjutant i szef gabinetu ces. Maksymiliana pp. Wolf i Eloin udali się wczoraj do Ajaccio, aby tamże spotkać się z ces. Napoleonem.

Paryż 30 maja. Cesarz zamierza udać się do Ajaccio. Liczne znakomitości stronnictwa katolickiego, które dotychczas w Tuilerjach nie bywały, wpisały się po liście cesarskim do odwiedzin.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 1. czerwca. Sejm chorwacki zwołany został urzędownie na dzień 17. lipca. Wybory posłów nastąpią podług ordynacji z roku 1861.

Wydział finansowy uchwalił 15 głosami przeciwko 7 na budżet wojny pro 1866 85 miljonów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pomiędzy **kolejami żelaznemi**, których projekta mają być jeszcze tej kadencji przedłożone do uchwały ze strony Rady państwa, nie znajdujemy w spisie „Botschaftera" kolei lwowsko-tarnopolsko-brodzkiej. Nie byliśmy nigdy tyle sangwinicznymi, aby linia ta mogła być jeszcze tej kadencji rajchsratowej koncesjonowana, sądzimy nawet, że i wymienione w „Botschafterze" linje w innych krajach koronnych projektowane, nie przyjdą jeszcze na stół Izby tego roku, bo nie wszystko co w „Botschafterze" napisano, zwykło się wykonywać. Mniemamy wszakże, że okoliczność ta nie powinna odstraszać lub zniechęcać starających się. Kto puka, ten otrzyma. Tej zasady należy nam się trzymać we wszystkich sprawach, których spełnienie nie od nas samych tylko zawisło: n. p. w interesie zwołania ogólnego zgromadzenia galicyjskiego towarzystwa agronomicznego.

Dla gospodyń racjonalnych podajemy rezultat doświadczeń chemika francuzkiego Boussingaulta, nad pytaniem, przy jakiej temperaturze śmietana wydziela najprędzej i najwięcej masła: przy 11—12 stopniach Réaumura. Przy niższej temperaturze trzeba dłużej robić, przy większej będzie mniej masła.

Z Bełzkiego dnia 31. maja.

(R) Mogę zapewnić szanownego korespondenta z Czortkowskiego, że twierdzenie tamtejszych spekulantów, jakoby ode Lwowa do Tarnopola przepadywały częste deszcze, polega na wierutnem zmyśleniu. Przed Wniebowstąpieniem nie mieliśmy deszczu wcale przez dwa tygodnie. We czwartek padał deszcz dwoma zawrotami po 10 minut, a w kwadrans po nim ziemia kurzyła się, tak dalece to skąpe skropienie było niedostatecznem dla spragnionej roli. Ze Złoczowskiego i Tarnopolskiego mam całkiem takie same doniesienia.

U nas żyta powszechnie chybiły; na najlepszych gruntach wyglądają dziś jak bywają na sapach w zwykłych latach: małe, rzadkie i nierówne. Jedno źdźbło się kłosi, drugie ledwo odlazło od ziemi. Pszenica smutnie także wygląda, ale doświadczenie uczy, że i do świętego Jana jeszcze może się poprawić; owsy całkiem nikłe. Przejeżdżając wczoraj przez Żółkiewskie, w jednem tylko miejscu widziałem piękne oziminy: w Prusinowie; w ogóle mogę powiedzieć, że na gospodarstwach płodozmianowych znacznie lepiej stoją, niż na ugorowych.

Koło Kulikowa, gdzie zwykle dobre bywają urodzaje, i gdzie ziemię nazywają egipską, przeraził mnie widok całkiem gołych w wielu miejscach ról. W bardzo wielu miejscach musiano oziminy poprzeorywać i zasiać jarzynę, która zaledwo zeszła, i niewiedzieć co z niej będzie przy takiej oranżeryjnej temperaturze.

W Dublanach także nie szczególnie wyglądają ryzy, choć gospodarstwo, prowadzone jak może nigdzie w Galicji, lecz z żywiołami człek walczyć dotąd nie sprostał. Rzepak częścią wymarzł, częścią wygnił. Pszenica w ogóle wyprzała.

W Żółkiewskim motylica jeszcze miejscami niszczy dobytek. Tu i ówdzie choruje bydło także na gardła. Na motylicę używałem z powodzeniem zaleconej z Brzeżańskiego mikstury z kwasu i kamfiny. W ogóle lekarstwa żywiczne pomagają.

Lwów 31. maja. Ceny zboża, które w przeszłym tygodniu gorączkowo podskoczyły, w bieżącym nie mogą się utrzymać. Czy to gra spekulacji, czy ochłodzenie atmosfery przez deszcze, które chociaż nie bardzo obficie, jednakoż w całej Europie miejscami przechodzą, czy nareszcie święta żydowskie lub zniżenie cen za granicą, zawsze zanotować jesteśmy obowiązani, że chęć spekulacji, może być, że chwilowo, ale znacznie się oziębiła. Za pszenicę najpiękniejszą 170 funtów effectiw nie można wyżej osiągnąć jak 6 złr. 70 c. Żyto od 3 złr. 50 c. do 3 złr. 95 cent., jęczmień do 4 złr. hreczka do 3 zł. 90 c. przed rogatką, owies bez ożywienia, na większe partje nie ma pokupu. Przed rogatką płacą za piękne ziarno 2.50, spirytus tylko w małych partjach po 1 złr. za garniec. Targi zagraniczne na wełnę grubszą idą dość pomyślnie. Dom komisowy T. Niewiadomski i W. Semetkowski.

Lwów d. 31. maja W tutejszem biurze targowem spisano dziś następujące ceny: Mierzyca pszenicy 3.17, żyta 2.2, jęczmienia 1.99, owsa 1.56, hreczki 2.25, prosa 2.60, kartofli 1.36, cetnar siana 1.26, słomy okłotowej 61 c., sąg drzewa bukowego 10.63, miękkiego 7.55, masa okowity 30stopniowa 60 centów.

Część urzędowa.

Stypendjum. Pan namiestnik nadał na rok szkolny 1864/5 uczniowi V. klasy gimnazjum przemyskiego Wilhelmowi Stangenberg, uczącemu się zawsze z odznaczeniem lok. nr. 1, i utrzymującemu się z lekcyj prywatnych, stypendjum w rocznej kwocie 52 złr. 50 c. w. a. z fundacji przemyskiej dla uczniów wyższego gimnazjum w Przemyślu.

Konkurs na pierwszego pisarza, oraz kasjera gminnego w Sądowej Wiszni.

Edykta. Sąd krajowy w Krakowie uwiadamia Henryka Komara o kilku nakazach płatniczych na rzecz Józefa Schwimmera. Kurat. dr. Rydzowski, Michalski. — Sąd powiatowy w Samborze zawiadamia Józefa Hilda o pozwie ekstabulacyjnej Fideliusza Hautza. — Władza obwodowa w Tarnopolu wzywa do powrotu z zagranicy Distelfelda Matusa, Askanazego Nachmanna i Chaskla Rothenberga. — Sąd powiatowy w Żółkwi i obwodowy w Samborze ogłaszają długie spisy dokumentów, należących do rozmaitych mas spadkowych a zalegających w tamtejszych depozytach od lat 32, i wzywa ich właścicieli po odbiór. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia hr. Władysława Humnickiego o prenotacji 1.000 złr. na rzecz Breindli Bernstein. — Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Jana Paryłowskiego o pozwie Jana Kamila hr. Komarnickiego i Laury z Komarnickich Hermanowej pto. ekstab. sum z Trościańca.

Licytacja. Sąd powiatowy w Rohatynie sprzedaje dnia 22., 29. czerwca i 13. lipca realność Szlojmy Kreislera tamże.

Spis zmarłych we Lwowie od dnia 9—15. maja wykazuje 47 osób.

Przyjechali do Lwowa d. 30. maja. Pp. Haubart M. i Jokisz N. z Moskwy, Rulikowski A. z Świtażowa, Bohosiewicz Jan z Banili, Lener K. z Przemyśla, hr. Borkowski S. z Ponikwy, Malczewski Z. z Kijowa, Jounga B. z Staregosioła, Giżesku J. z Kiszeniewa, Poten F. z Łabodowa, Wartanowicz K. z Głuszkowa, Glikselli Teodor z Chodorkowic.

Wyjechali ze Lwowa d. 30. maja. Pp. Hr. Borkowski W. do Winniczek, hr. Łączyński H. do Dmytrowic, Grocholski Iz. do Oserdowa, Gołaszewski L. do Targowisk, Łodyński S. do Nahorzec, Rulikowski L. do Krakowa, Ryński H. do Dłużniowa.

Telegraficzny kurs wiedeński z dnia 31. maja.

	W. A. zlr.	ct.
Oblig. długu państ. 5%, za 100 gl. m. k.	71	15
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	75	75
Losy z r. 1860	92	55
Akcje banku narod. za 1000 gl.	799	—
Akcje Towarzystwa kred. za 200 gl.	183	50
Londyn 10 funt. szterlingów	108	70
Cesarskie dukaty sztuka	5	17
Srebro za 100 złr. w. a.	106	50

Kurs lwowski z dnia 31. maja.

	Daje w. a. zł.	ct.	Żąda w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	9	5	14
Dukat cesarski	5	12	5	17
Moskiewski półimperjał	8	94	8	94
Moskiewski rubel srebrny	1	69	1	71
Moskiewski rubel papierowy	1	44	1	45
Talar pruski kur.	1	60	1	62
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	69	93	70	60
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	73	47	74	12
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	65	74	32
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	75	45	76	15
Akcje kolei lud. gal. (bez kuponów)	210	67	213	33

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 20 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 9 godz. 30 m. z rana, 9 g. 30 m. wieczorem. o Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu: ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera